

## **Prof. Kazimierz IDASZEWSKI**

Kazimierz Idaszewski ukończył studia i uzyskał stopień doktora na Wydziale Mechaniczno-Elektrotechnicznym Politechniki w Brunszwiku. Po kilkunastu latach pracy inżynierskiej w firmie Siemens, w 1920 roku został profesorem nadzwyczajnym miernictwa elektrycznego na Politechnice Lwowskiej. W 1945 r. po kilkumiesięcznej pracy w Politechnice Śląskiej, przybywa do Wrocławia, aby organizować pracę Oddziału Elektrycznego, należącego do Wydziału Mechaniczno-Elektrotechnicznego Politechniki Wrocławskiej.

W dniu 15 listopada 1945 r. w budynku przy ul. Smoluchowskiego 19 (obecnie budynek A-5) wygłasza pierwszy powojenny wykład akademicki z maszyn elektrycznych, inaugurujący działalność polskiego szkolnictwa wyższego we Wrocławiu. Rocznica tego wydarzenia jest obecnie obchodzona jako Święto Politechniki Wrocławskiej.

Jako wybitny specjalista z maszyn i metrologii elektrycznej, prof. Kazimierz Idaszewski wychował wielu uczonych i inżynierów elektryków. Pełnił szereg funkcji organizacyjnych i naukowych na uczelni i poza nią. Uzyskał wiele nagród i odznaczeń, a w roku 1958 (80-lecie urodzin) został uhonorowany Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Uznawany jest za „ojca” Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej. Zawsze pogodny i życzliwy, do końca szanowany i podziwiany przez swoich uczniów, współpracowników i przyjaciół. Zmarł 14 stycznia 1965 r. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Prof. K. Idaszewski miał 4 siostry i 3 braci. Był żonaty, ale bezdzietny.

Poniżej publikujemy życiorys, zredagowany własnoręcznie przez Profesora po roku 1958. Napisany oryginalnym stylem prof. Idaszewskiego, zawiera nie tylko wydarzenia z Jego życia, ale również niektóre przemyślenia, poglądy i wiele faktów historycznych. Życiorys dostarczył dr hab. inż. Bogusław Karolewski, wnuk jednej z sióstr prof. Idaszewskiego, pracownik Instytutu Maszyn, Napędów i Pomiarów Elektrycznych Politechniki Wrocławskiej. Instytut ten ma siedzibę w budynku, w którym kiedyś pracował prof. Kazimierz Idaszewski.

Opracował Ignacy Dudzikowski

### ŻYCIORYS

Urodziłem się 16 stycznia 1878 r. w Nochowie, pow. Śrem (Wielkopolska), gdzie ojciec mój był nauczycielem szkoły powszechnej. Początkowo chodziłem też do wspomnianej szkoły, a w r. 1889 wstąpiłem do 9-klasowego gimnazjum typu klasycznego w Śremie.

Po zdaniu matury dnia 26.III.1898 r. zapisałem się na wydział mechaniczno-elektrotechniczny Politechniki w Brunszwiku i tamże zdałem dnia 16.I.1903 r. z odznaczeniem („mit Auszeichnung”) egzamin dyplomowy jako inżynier-elektryk. Mając pociąg również do chemii, a specjalnie do elektrochemii, zajmowałem się podczas studiów również tą gałęzią wiedzy technicznej i zaraz po zdaniu egzaminu dyplomowego zabrałem się w laboratorium elektrochemicznym do pracy doktorskiej z dziedziny elektrochemii.

Załatwiwszy się z częścią laboratoryjną pracy doktorskiej objąłem z dniem 1 października 1903 r. posadę asystenta na Politechnice Lwowskiej przy Katedrze prof. Dzieślewskiego. Tutaj uruchomiłem laboratorium maszyn elektrycznych oraz napisałem pracę doktorską „*Versuche über das elektrolytische Verhalten von Schwefelkupfer*”. Na podstawie tej pracy uzyskałem dnia 25 czerwca 1904 r. na Politechnice w Brunszwiku również z odznaczeniem stopień doktora-inżyniera (Dr-Ing.). Jestem pierwszym Polakiem, który stopień ten za granicą otrzymał, drugim (rok później) był s.p. – profesor Akademii Górniczej w Krakowie, który stopień ten uzyskał na Politechnice w Hannoverze.

We wrześniu 1904 r. przenieśliem się do Berlina, otrzymawszy posadę inżyniera w fabryce maszyn elektrycznych (Dynamowerk) światowej firmy Siemens-Schuckertwerke. W firmie tej pracowałem bez przerwy do 31.X.1919 r. Pierwsze lata byłem czynny w oddziale badania maszyn elektrycznych (Prüffeld), a potem w biurze obliczania maszyn prądu stałego. Podczas mej bytności u Siemensa miałem sposobność zapoznać się z zapotrzebowaniem prądu stałego i trójfazowego do najrozmaitszych celów, gdyż wiele podróżowałem, by w elektrowniach prądu stałego i trójfazowego, w fabrykach i na okrętach załatwić próby odbiorcze i życzenia, względnie skargi klientów.

Z mej działalności firma była bardzo zadowolona, o czym świadczy prócz podwyższenia pensji, nagroda w wysokości 1000 marek , którą otrzymałem 10.VII.1913 r. „Wir freuen uns, Ihnen mitteilen zu können, dass wir auf Vorschlag Ihres Bureauvorstandes, des Herrn Fahrmacher, beschlossen haben, Ihnen mit Rücksicht auf die von Ihnen entwickelte rege Tätigkeit auf einmalige zuwendung von M.1000 zu bewilligen, die wir Ihnen am 1 August d.Js. auszahlen werden”.

W firmie S.S.W. pracowałem do 31.X.1919r., po czym wróciłem do kraju.

Pracując w S.S.W. byłem w stałym kontakcie z prof. Dzieślewskim i za Jego inicjatywą zostałem z dn. 1.I.1920 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym miernictwa elektrycznego na Politechnice Lwowskiej. Stanowisko profesora przyjąłem w nadziei intensywniejszej pracy naukowej, lecz zawiodłem się gruntownie.

Laboratorium elektryczne zastałem z powodu wojny światowej w opłakanym stanie. Trzeba więc było je znowu organizować, szkolić siły pomocnicze i w miarę wzrostu liczby studentów starać się o nowe ubikacje i kredyty na zakup dalszych maszyn i przyrządów, których brak stale dawał się odczuwać.

Poza tym w r. 1921/22 dla braku innych kwalifikowanych sił naukowych we Lwowie zlecono mi, aż do czasu utworzenia Katedry Maszyn Elektrycznych (w 1929 r.) wykłady z maszyn elektrycznych. W lipcu 1923 r. zostałem przewodniczącym Komitetu Budowy Instytutu Elektrycznego, która to budowa nie doszła jednak do skutku mimo, że plany budowy były gotowe i zwieziono już około pół miliona cegieł, gdyż Senat Politechniki w roku 1927/28 dał pierwszeństwo budowie biblioteki.

W r. 1924/25 musiałem z powodu śmierci prof. Dzieśłowskiego zastępować profesora katedry elektrotechniki ogólnej, aż udało mi się na tę katedrę jako profesora pozyskać dra inż. Fryzego.

Od 1924 r. do lipca 1938 byłem przewodniczącym Komisji egzaminu dyplomowego dla oddziału elektrycznego, w r. 1926/27 dziekanem wydziału mechanicznego, a potem kilka razy delegatem do Senatu.

W jesieni 1930 r. ustąpiłem z katedry pomiarów elektrycznych i objąłem katedrę maszyn elektrycznych (dekret z dn. 30.X.1930 r.) by w ten sposób umożliwić powołanie na katedrę pomiarów elektrycznych dr inż. Włodzimierza Krukowskiego.

Jeszcze bowiem w Berlinie opowiadano mi, że w filii Siemensa w Norymberdze pracuje Polak, dr Krukowski, wyjątkowo wybitny specjalista liczników elektrycznych i będąc na wiosnę 1930 r. w Warszawie dowiedziałem się przypadkowo, że dr Krukowski wrócił do Warszawy, ale z zajmowanej posady nie jest zadowolony. Chętnie też zgodził się na moją propozycję.

Naturalnie, by katedrę maszyn elektrycznych związaną z projektami postawić na odpowiednim poziomie, rozpoczęła się nowa robota organizacyjna.

W roku 1938/39 zlecono mi wykłady „Zarys maszyn elektrycznych i transformatorów” dla teletechników i „Zarys elektrotechniki” dla oddziału maszynowego.

Gdy we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna polsko-niemiecka i wojska rosyjskie zajęły Lwów, Politechnika nadal była czynna i ja nadal byłem kierownikiem katedry maszyn elektrycznych. Natomiast gdy w czerwcu 1941 r. Lwów został zajęty przez wojska

niemieckie, to Politechnikę zamknięto. Przeto by mieć jakieś zajęcie, wykladałem zasady elektrotechniki w „Rzemieślniczej Szkole Zawodowej”, z językiem wykładowym polskim od listopada 1942 do maja 1943 r., aż z powrotem została otwarta Politechnika pod nazwą „Państwowe techniczne kursy fachowe” („Staatliche Technische Fachkurse”), na których powierzono mi katedry maszyn i miernictwa elektrycznego.

W połowie lipca 1944 r., gdy na odmianę znowu wojska rosyjskie przybliżyły się do Lwowa, wyjechałem do Krakowa, a stamtąd udało mi się po wielkiej tułaczce dostać się z końcem grudnia do rodzeństwa w Poznańskim.

Dowiedziawszy się w lutym 1945 r. z gazety „Wolność”, że w Łodzi ma powstać Uniwersytet łącznie z Politechniką, zgłosiłem się zaraz pod wskazanym adresem, lecz niestety list wrócił z dopiskiem, że organizator profesor dr Łubnicki wyjechał nie zostawiając adresu.

Zgłosiłem się przeto zaraz do Krakowa, otrzymawszy w międzyczasie wiadomość o zamiarach założenia Politechniki w Krakowie. W maju zostałem powołany jako dziekan i organizator wydziału elektrycznego Politechniki Śląskiej z tymczasową siedzibą w Krakowie.

W akademii Górniczej w Krakowie były bowiem do dyspozycji laboratoria elektryczne potrzebne do kształcenia inżynierów elektryków, a w Gliwicach jeszcze ich nie było.

W lipcu 1945 r. przyjechał do Krakowa prof. dr St. Kulczyński, ówczesny pełnomocnik rządu do spraw szkolnictwa wyższego we Wrocławiu i zaprosił rektora i dziekanów, by zwiedzili Politechnikę i orzekli, czy warto Politechnikę Wrocławską uruchomić, lub nie.

Zdania uczestników wizytacji były podzielone. Część z nich domagała się przydzielenia części przyrządów dla Uniwersytetu Wrocławskiego oraz wywiezienia reszty pozostałego ze zniszczeń wojennych majątku Politechniki do Gliwic lub Warszawy. Projektowi temu stanowczo się sprzeciwiłem, wskazując nierealność przeprowadzenia demontażu sprzętu, w danej chwili najbogatszego w Polsce.

Rektor Kulczyński przychylił się do mego zdania i udało mi się Politechnikę we Wrocławiu uratować. Zarazem Rektor Kulczyński zaproponował mi, bym objął organizację i dziekanat wydziału elektro-mechanicznego, na co się zgodziłem. Dlatego też, skoro wykłady i ćwiczenia w Krakowie, z końcem września 1945 r. skończyły się, przenieśliem się zaraz do Wrocławia mimo, że w Gliwicach miałem zapewniony domek jednorodzinny z ogrodem owocowym, a we Wrocławiu otrzymałem wprawdzie mieszkanie 4-pokojowe. Z tych były jednak tylko 2 pokoje urządzone i to przez żonę obecnego prof. Jellonka, na którego wyjazd do Wrocławia zaraz w lipcu zgodziłem się, a 2 pokoje były puste i częściowo nawet bez ram okiennych.

We Wrocławiu miałem jeszcze więcej pracy niż poprzednio w Krakowie, gdyż przy uruchomieniu katedry miałem do pomocy tylko Zbigniewa Orzeszkowskiego, byłego studenta Politechniki Gdańskiej, a na wiadomość, że przenieśliem się do Wrocławia, szereg studentów lat wyższych przyjechało za mną. Przeto mimo zatrudnienia w dziekanacie i poza tym w rektoracie, gdyż Protektor Sucharda często wyjeżdżał do kolegów w Gliwicach, trzeba się było starać, by ćwiczenia w laboratorium i wykłady jak najrychlej się rozpoczęły. Przy wyczerpanej pracy od rana do wieczora miałem pierwszy wykład dnia 15.XI.1945 r. Był to pierwszy wykład nie tylko na Politechnice Wrocławskiej, lecz zarazem pierwszy wykład na wyższych uczelniach w polskim Wrocławiu.

Rozpoczęcie wykładów było dla mnie początkiem nowych kłopotów, gdyż wykłady na semestrach lat wyższych oddziału elektrycznego prowadzili oprócz mnie nieliczni dostępni w tym czasie stali pracownicy (Kolek, Mamak, Jellonek). Profesorowie mechanicy, którzy obiecali, że osiedlą się we Wrocławiu na ogół zawiedli, przede wszystkim z powodu niemożliwości uzyskania mieszkania.

Wobec tego na mnie jako dziekanie spoczął potrójny ciężar: staranie się o wykładowców, przyjmowanie studentów na wydział oraz ułożenie i uruchomienie programu

przy pomocy nielicznych wykładowców i to przy wzmożonej pracy jako profesor. Zdarzało się bowiem, że dwa i trzy razy na tydzień musiałem wyklądać po cztery i więcej godzin dziennie.

Z początkiem roku 1946 nastąpiła o tyle pewna ulga, że udało mi się do dziekanatu zaangażować sekretarkę (ob. M. Wyzgową), mimo to w kwietniu 1946 r. ustąpiłem ze stanowiska dziekana ze względu na przemęczenie dotychczasową pracą i konieczność zajęcia się rozbudową laboratorium pomiarów i maszyn elektrycznych.

W międzyczasie został też uruchomiony oddział mechaniczny i dnia 8.IV.1946 r. odbył się pierwszy egzamin dyplomowy (inżynier Mściwujewski). Ponieważ wykłady dla III roku i ćwiczenia szły bez przerwy aż do września 1946 r., aż studenci r. III ukończyli semestr 6, przeto do lipca 1947 r. dyplom uzyskało już 30 spośród wychowanków oddziału elektrycznego.

W roku tym (1947) znowu nie miałem wakacji, gdyż musiałem zastępować prorektora. Wiosną 1947 zachorował bowiem ciężko prorektor Sucharda, a po Jego śmierci (26 lipca) został przez Rektora Kulczyńskiego jako prorektor powołany prof. Zipser z Krakowa, który we wrześniu objął urządowanie. Że ja nie zostałem prorektorem mimo mego urządowania w rektoracie, powód był zapewne ten, że ja byłem i jestem zwolennikiem niezależności Politechniki od Uniwersytetu, jak było we Lwowie i w Warszawie, zwłaszcza że na wspólnych zebraniach profesorów Uniwersytetu i Politechniki sprawy Politechniki były rozpatrywane na szarym końcu i to przez ludzi na ogół nie obznajomionych ze stosunkami na Politechnice. Nas profesorów Politechniki było tylko kilku, natomiast rektor Kulczyński był zwolennikiem systemu francuskiego (politechniki połączone z uniwersytetami).

Podczas choroby prof. Suchardy udało mi się Politechnikę we Wrocławiu po raz drugi uratować. Politechniki w Warszawie i Łodzi zwróciły się bowiem do Ministerstwa, że Politechniki w Warszawie, Łodzi, Gdańsku i Gliwicach są wystarczające i stawiały wniosek, by Ministerstwo skasowało Politechnikę we Wrocławiu i urządzenia przekazało Politechnice Warszawskiej i Łódzkiej. Z tego powodu przyjechało do Wrocławia z polecenia Ministra dwóch starszych panów z Warszawy i jeden profesor z Gdańska.

Z powodu choroby prof. Suchardy ja oprowadziłem tych delegatów od rana do wieczora z tym skutkiem, że delegaci jednomyślnie uznali, że byłoby nonsensem skasować Politechnikę najlepiej w Polsce urządzoną. Dlatego też, gdy Rektor Kulczyński w r. 1950 rozdawał nagrody pracownikom, którzy zasłużyli się przy uruchomieniu Politechniki, ja otrzymałem Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W jesieni r. 1947 nastąpiła pewna ulga, gdyż zjawił się dr Nowacki, który przejął wykłady i laboratorium maszyn elektrycznych. W r. 1949/50 byłem jednak znowu aż nadto zajęty, gdyż musiałem wyklądać pomiary elektryczne i prowadzić ćwiczenia w laboratorium elektrycznym dla oddziału elektrycznego i mechanicznego r. III starego systemu oraz dla r. II kursu inżynierskiego.

Poza tym nowa robota rozpoczynała się, gdy w pierwszych dniach września 1949 r. Ministerstwo Oświaty mianowało mnie przewodniczącym komisji weryfikacyjno-egzaminacyjnej dla elektryków, którzy starali się o dyplom zawodowego inżyniera elektryka.

Rozpatrywanie podań kandydatów, korespondencja z nimi, posiedzenia członków komisji itp. zajęły mi wiele czasu, aż wreszcie w maju r. 1954 komisja ta została przez Ministerstwo rozwiązana. Poza tym w semestrach zimowym r. 1951/52 i 1952/53 wyklądałem pomiary elektryczne dla wydziału łączności.

Obecnie wykladam wprawdzie tylko pomiary elektryczne dla studentów wydziału elektrycznego, ale pominąwszy dział konstrukcji przyrządów elektrycznych podlegających docentowi A. Metalowi, Katedra obsługuje dydaktycznie 4 wydziały i to prócz wydziału elektrycznego – wydział mechaniczny, mechaniczno – energetyczny i wydział mechanizacji rolnictwa.

Dlatego też mam do pracy zast. Prof. Zb. Orzeszkowskiego, trzech adiunktów (mgr inż. W. Fulińskiego, R. Gotszalka, A. Koziela ) i pięciu starszych asystentów.

### Moja współpraca z przemysłem

Przez nawiązanie bezpośrednich kontaktów z zakładami przemysłowymi można zapoznać się z problemami technicznymi i trudnościami, które przemysł ma bieżąco do pokonania. W ten sposób pracownicy Katedry mogą przez wykonanie badań pogłębiać swoje wiadomości zawodowe i poza tym zagadnienia te mogą być też tematem prac naukowych prowadzonych przez Katedrę.

Przeto w latach 1947 do 1951 wykonano w ramach współpracy z przemysłem szereg ekspertyz, odbiorów , uruchomień, przebudowy, względnie napraw przyrządów, aparatów i urządzeń pomiarowych.

Z powyższych jako ciekawsze z punktu widzenia problematyki pomiarowej są następujące:

1. Pomiary sił elektromagnetycznych, występujących między współpracującymi elementami metalowymi urządzeń pomiarowych w hydrotechnice; wykonawcy: zast. Prof. Z. Orzeszkowski, asyst. Gogolewski.
2. Przebudowa kompensatora prądu stałego z zakresu 1200 mV, na zakresy 120 mV i 24 mV z zachowaniem zakresu pierwotnego.
3. Naprawa i cechowanie konduktometrów dla przemysłu cukrowniczego.
4. Naprawa pH-metrów z lampowym układem pomiarowym dla przemysłu i Instytutu Chemii Rolnej.
5. Uruchomienie frezarki uniwersalnej z zastosowaniem własnego układu elektrycznego z systemem blokującym i sterującym z nastawnikami operacyjnymi, z zabezpieczeniem termicznym oraz hamowaniem automatycznym.
6. Ekspertyza łącznie z uruchomieniem specjalnej hamowni do pomiaru dużych silników spalinowych. Na uwagę zasługuje hamulec pomiarowy elektromagnetyczny, sterowany i zasilany lampami rtęciowymi i katodowymi.
7. Uruchomienie przyrządu do pomiaru i sterowania temperatur, łącznie z regulatorem do planowego, z góry ustalonego przebiegu zmian temperatur.

Poza tym wykonano trzy prace dyplomowe, związane tematyką z potrzebami przemysłu:

1. R. Gotszalk: Stroboskopowe urządzenie do wzorcowania liczników jednofazowych.
2. T. Halawa: Urządzenie do wzorcowania liczników jednofazowych metodą synchroniczną.
3. J. Gogolewski: Badania liczników trójfazowych energii biernej wyrobu krajowego (praca doktorska prof. Kołka r. 1946, praca doktorska prof. Kurzawy / r. 1947/ ).

Począwszy od lata 1952 współpraca z przemysłem odbywa się już za pomocą zakładu (przy Katedrze Pomiarów Elektrycznych jest jeszcze drugi zakład i to Zakład Konstrukcji Elektrycznych Przyrządów Pomiarowych, którego kierownikiem jest doc. A. Metal; naturalnie podaję działalność tylko mego Zakładu) usługowego i naukowego, na który musiałem się zgodzić, choć przewidywałem, że prowadzenie takiego zakładu będzie wymagało dużego wkładu pracy.

Z ważniejszych prac zostały dotychczas wykonane:

1. Aparaty do pomiarów izolacji w maszynach wysokiego napięcia /W. Fuliński, R. Gotszalk, T. Halawa /.
2. Urządzenia do pomiarów wysokiego napięcia na podstawie napięcia powrotnego /W. Fuliński, R. Gotszalk /.
3. Aparatura do badania rdzeni cewek licznikowych / Z. Orzeszkowski, R. Gotszalk, T. Dziewanowski /.
4. Budowa galwanometrów lusterkowych o stałej prądowej / T. Matusiak, E. Kilis /.
5. Nowy typ kompensatora prądu zmiennego do pomiaru współczynnika strat dielektrycznych w maszynach wysokiego napięcia / W. Fuliński, R. Gotszalk / . Publikacja na ten temat ukazała się w Zeszytach Naukowych Politechniki Wrocławskiej pt: Kompensator do pomiarów współczynników strat dielektrycznych maszyn i transformatorów wysokiego napięcia.

Praca ta została też nagrodzona II-gą nagrodą na III-cim konkursie Ministerstwa Energetyki dla młodych naukowców.

Poza tym Zakład naprawiał i sprawdzał wszelkiego typu przyrządy pomiarowe prawie dla wszystkich większych zakładów pracy Dolnego Śląska, badał stan obciążenia silników w Gazowni Miejskiej , Papierni w Bardzie Śl. , w zakładach włókienniczych na terenie Opolszczyzny i innych mniejszych fabrykach.

Zakład przeprowadzał też pomiary przewodności właściwej gruntu oraz oporności uziemień na terenie Huty Bolesławiec, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego /WSK/, Monopoli Spirytusowego, Wrocławskiej Fabryki Maszyn /WFM/, Fabryki Armatur itd.

Zakład współpracuje też z Energetyką, Zakładem Wytwórczym Aparatury Precyzyjnej A-6 w Świdnicy i Zakładem Wytwórczym Wielkich Maszyn Elektrycznych M.-5 we Wrocławiu; w Laboratorium M.-5 prof. Z. Orzeszkowski jest doradcą naukowo-technicznym.

#### Moja działalność naukowa

Praca doktorska: Zusammenstellung der Ergebnisse.

Zum Schluss es vielleicht noch angebracht, die ergebnisse vorliegender Arbeit zusammenstellen, die folgende sind:

1. Schwefelkupfer / $\text{Cu}_2\text{S}$ / schmilzt bei  $1091^\circ\text{C}$ . Im flüssigen Zustande mischt es sich teilweise mit Kupfer, im festen aber nicht.
2. Entgegen neueren Untersuchungen hat Hittdorf Recht, dass  $\text{Cu}_2\text{S}$  im festen Zustande ein Elektrolyt und ein bei Zimmertemperatur schlechter Leiter der Elektrizität ist. Beide Eigenschaften nehmen aber mit steigendem Gehalt an  $\text{CuS}$  ab, ja sie können sogar ganz aufgehoben werden.
3. Geschmolzenes Schwefelkupfer gibt deswegen bei einer Elektrolyse im U-Rohr wegen zu grosser Depolarisation keine Zersetzungprodukte.
4. Geschmolzenes Schwefelnatrium / $\text{Na}_2\text{S}$ / wird bei 1,62 Volt, geschmolzenes Schwefelkali / $\text{K}_2\text{S}$ / bei 1,65 Volt durch Strom zerlegt
5. Geschmolzenes Schwefelnatrium und Schwefelkupfer sind im flüssigen Zustande begrenzt mischbar; bis zu einer gewissen Konzentration wird nämlich  $\text{Cu}_2\text{S}$  in  $\text{Na}_2\text{S}$  gelöst und umgekehrt  $\text{Na}_2\text{S}$  in  $\text{Cu}_2\text{S}$ .
6. Es wurde eine neue Verbindung  $\text{NaCuS}$  in Form von kleinen stahlblauen Nadeln isoliert.
7. Bei der Elektrolyse von  $\text{Cu}_2\text{S}$  in  $\text{Na}_2\text{S}$  wandert Kupfer als komplexen Anion nach der Anode, wo es sich anreichert – das erste Beispiel eines komplexen Anions im Schmelzfluss – während an der Kathode Kupfer nur sekundär abgeschieden wird.

8. Est ist aussichtslos, Kupfer durch Elektrolyse von reinen  $\text{Cu}_2\text{S}$  oder eine Schmelze von  $\text{Na}_2\text{S} + x \% \text{Cu}_2\text{S}$  technisch gewinnen zu können.

We Lwowie byłem nieraz rzeczoznawcą przy odbiorach maszyn elektrycznych, zajmowałem się też napędem elektrycznym do tłokowania ropy naftowej i na podstawie pomiarów strat wykazałem, że jest racjonalniej stosować cieńsze liny od dotychczas używanych, co praktyka też potwierdziła. Poza tym byłem członkiem komisji legalizowania liczników elektrycznych przy Głównym Urzędzie Miar i stałym członkiem komisji normalizacyjnych Stowarzyszenia Elektryków Polskich dla maszyn elektrycznych, transformatorów i przyrządów pomiarowych.

Również we Wrocławiu współpracowałem ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich i to jako członek podkomisji „Miernictwo Elektryczne” gdy w r. 1948 S.E.P. przystąpiło do opracowania i wydania „Polskiego Słownika Elektrycznego”. Współpraca ta zabierała mi wiele czasu, gdyż na posiedzenia podkomisji musiałem kilka razy jechać do Warszawy, względnie z ramienia podkomisji przyjeżdżał do mnie z Warszawy prof. Drewnowski, przewodniczący tej komisji i wspólnie uzgadnialiśmy określenia przyrządów, pomiarów itp.

Że współpraca ma być korzystna, najlepszy dowód, że dnia 22.11.1951 r. zostałem członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Mając w następnych latach więcej czasu, zabrałem się na podstawie 15-letniej praktyki w firmie S.S.W. w Berlinie i moich wieloletnich doświadczeń jako wykładowca maszyn elektrycznych i pomiarów elektrycznych do napisania skryptów: „Maszyny prądu stałego” i „Pomiary elektryczne”. Pierwszy skrypt (str. 275) wyszedł drukiem w roku 1954, a drugi (str. 222) w r. 1955.

Skrypty te były bardzo potrzebne, albowiem wówczas, gdy je pisałem, z dziedziny maszyn prądu stałego był wprawdzie podręcznik Dubickiego, ale ten nadaje się tylko do obliczania maszyn małych, bo np. o uzwojeniu kompensacyjnym mowa jest tylko na str. 106, natomiast z dziedziny pomiarów elektrycznych były tylko podręczniki dla szkół średnich, gdyż podręcznik Drewnowskiego był wyczerpany.

#### Prace ogłoszone drukiem

1. Praca doktorska: „Versuche über das elektrolytische Verhalten von Schwefelkupfer”. Zeitschrift für Elektrochemie, rocznik 1905, str. 161-182
2. W podręczniku „Tiefbohrwesen, Förderverfahren und Elektrotechnik in der Erdlösmittels Kolbens. Zeitschrift des Internationalen Bohrtechniker – Verbandes, rocznik 1928, nr 18, str. 272 – 278.
3. Kilka uwag o licznikach jednofazowych na małą moc. (Przegląd Elektrotechniczny r. 1927).
4. Skrypt „Maszyny prądu stałego” 1954 r.
5. Skrypt „Pomiary elektryczne” r. 1955.

#### Odznaczenia

1. Dnia 22.07.1949 r. : Dyplom uznania za wybitne zasługi i wyniki osiągnięte w pracy nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce.
2. Dnia 20.07.1950 r.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w pracy zawodowej.
3. Dnia 10.12.1952 r.: Nagroda w wysokości 3.500 zł za wybitne osiągnięcia w zakresie prac naukowych i rzetelną troskę o systematyczne podnoszenie poziomu naukowego.

4. Dnia 3.12.1955 r.: Nagroda w wysokości 5.000 zł za osiągnięcia w pracy naukowej w bieżącym roku.
5. Dnia 22.11.1951 r.: Nominacja na członka zwyczajnego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
6. Dnia 15.01.1958 r.: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Ponieważ Zdaniem Prof. dr Hirszfelda (p. „Słowo” nr 75, z roku 1950, artykuł „Rok 1950 – Rok Kongresu Nauki”) „Naukowca mierzy się nie tylko ilością napisanych dzieł mierzy się go ilością wychowanych uczniów”, przeto podaję poniżej spis mych asystentów, którzy zostali profesorami zwyczajnymi, nadzwyczajnymi, docentami, zastępcami profesorów:

- profesorami zwyczajnymi są:
    - dr inż. Kazimierz Kopecki
    - dr inż. Paweł Nowacki
  - profesorami nadzwyczajnymi:
    - dr inż. Władysław Kołek
    - mgr inż. Feliks Błocki
    - dr inż. Stanisław Kurzawa
    - dr inż. Andrzej Kordecki
  - docentami:
    - mgr inż. Stanisław Dzierzbicki
    - mgr inż. Juliusz Preminger
  - zastępcami profesora:
    - mgr inż. Jan Barzyński
    - mgr inż. Stefan Gieszczykiewicz
    - mgr inż. Władysław Przybyłowski
    - mgr inż. Wincenty Podlacha
    - mgr inż. Michał Zdanowicz
- mgr inż. Zbigniew Orzeszkowski

*Kazimierz Idaszewski*